

Oculi

Hasło tygodnia: „*Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego*” (Łk 9,62)

Psalm tygodnia: Ps 34,16-23

Pieśń tygodnia: I za mnieś umarł...” (119); „Pomóż rozważać Panie...” (155)

Biblijne teksty: I – Łk 9,57-62; II – Ef 5,1-8a; III – Mk 12,41-44; IV – 1 P 1,(13-17)18-21; V – Jr 20,7-11a(11b-13); VI – 1 Krl 19,1-8(9-13a).

Myśl przewodnia: Na drodze za Jezusem

W obliczu Ukrzyżowanego, dzięki któremu przez Chrześcijaństwo i wiarę jesteśmy dziećmi Bożymi, woła do nas Duch Boży przez usta apostoła: „*Bądźcie naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości*”. Wołanie o naśladowanie Boga rozlega się w różnych częściach Pisma Świętego. Wszzechmogący Bóg napominał lud izraelski: „*Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty*” (3 Mż 19,2). Będąc przez Chrystusa dziećmi tego samego Boga, nie wolno nam nigdy zapomnieć o tym napomnieniu i dlatego w mocy Ducha Bożego powinniśmy uświęcać nasze życie, aby zgodnie z pierwszą prośbą *Modlitwy Pańskiej* w nas i między nami święciło się imię Boże. Chrystus przypomina nam to napomnienie, ilekroć rozlega się Jego słowo: „*Bądźcie doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest*” (Mt 5,48).

Apostoł Piotr w jednej z perykop niedzieli Oculi wspomina słowa Starego Testamentu, wzywające do świętości życia. Według niego uświęcenie życia polega na porzuceniu starego, grzesznego stylu życia: „*Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym*”. Dlaczego to powinniśmy uczynić? Powodem jest krzyż i śmierć naszego Pana. Krzyż powinien nas do tego motywować: „*Żyjąc w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego*”.

Skierowane do nas wezwanie do naśladowania Boga w miłości, Apostoł Paweł uzasadnia chrystologicznie: „*Chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was, i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności*”. A więc nasze naśladowanie Boga jest możliwe jedynie wtedy, gdy nieustannie patrzymy na Chrystusa, który jako początek i cel naszej wiary, prowadzi nas, przemienia i przeobraża na swoje podobieństwo, abyśmy będąc do Niego podobni, byli naśladowcami Boga w miłości. Cokolwiek byśmy więc na temat naśladowania Boga i chodzenia w miłości powiedzieli, zawsze nasze oczy zostają zwrócone

na Chrystusa i Jego krzyż. A krzyż zawsze mówi nam to, co dzisiaj nam przypomina Apostoł, a mianowicie, że Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie jako dar i ofiara Bogu ku miłej wonności, a więc jako ofiara, w której Bóg miał upodobanie. Krzyż jest przeto wezwaniem do chodzenia w miłości, gdyż jako dzieci Boże, obmyte krwią Jezusa Chrystusa, nie mogą na miłość Bożą objawioną w Chrystusie odpowiedzieć inaczej, jak tylko miłością. Brak miłości w naszym życiu jest pogardą krzyża, choć byśmy nie wiem jak przysięgali, że Wielki Piątek jest dla nas najważniejszym świętem. A jako że miłość jest również noszeniem własnego krzyża, dla chwały imienia Bożego, nikt nie może się cofnąć przed własnym krzyżem. I nie może on być rozumiany jako zadośćuczynienie za nasze grzechy, lecz jako Boży sposób prowadzenia nas pod krzyż Golgoty, gdzie wszelki krzyż i doświadczenie nabiera właściwego znaczenia i sensu.

Powołanie na ucznia wymagało natychmiastowej decyzji i nie mogło być mowy o jej odkładaniu, Królestwo Boże przyszło i odkładanie jego przyjęcia, albo – jak to wynika z przypowieści o wielkiej wieczerzy (Łk 14,16-24) – ociąganie się z przyjęciem zaproszenia, oznaczało, że ociągający nie nadaje się do Królestwa Bożego. W rozumieniu uczonych w Piśmie wszystkie rozpoczęte dzieła, ze względu na nakaz świętości (3 Mż 19,2), musiały zostać zakończone. Dlatego, gdy w przypowieści Jezusa o wielkiej wieczerzy zaproszeni wymawiali się: pojąłem żonę, kupiłem pole... gospodarz rozgniewał się na zaproszonych. A więc Królestwo Boże jest czymś absolutnie nadrzędnym. Powołanie do Królestwa jest bezwzględne. Należy wszystko pozostawić. Żadna czynność nie jest ważniejsza. Królestwa nie można dzielić z niczym. Trzeba wybrać pomiędzy pójściem za Jezusem, heroldem Królestwa, a umiłowaniem dóbr (por. Mt 19,16-22; Mk 10,17-22; Łk 18,18-23). Słowa Jezusa: „*Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego*” (Łk 9,62) nie pozostawiają cienia wątpliwości, że na powołanie należy odpowiedzieć natychmiast, niezwłocznie. A że żądanie natychmiastowego zerwania z dotychczasowym życiem, środowiskiem, uwolnienie się od wszelkich światowych więzów związane jest z głoszeniem Królestwa, wskazuje na to najwymowniej odpowiedź Jezusa człowiekowi gotowemu pójść za Nim po pogrzebie ojca: „*Niech umarli grzebią umarłych swoich, lecz ty idź i głos Królestwo Boże*” (Łk 9,60).

Wydawać się może, że ewangelia mówiąca o Jezusie, który usiadł w świątyni naprzeciw skarbnicy, do której wrzucano pieniądze nie wiąże się z ewangelią, która mówi o powołaniach. Jezus widząc niewiastę, która wrzuciła do skarbnicy dwie drobne monety, powiedział do uczniów: „*Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej do skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali. Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie*”. Nie została ona wezwana, aby pójść za Jezusem, ale czynem swoim pokazała, że jest bliska Boga i że gotowa dla Niego wszystko uczynić.

Tym, którzy poszli za Jezusem, czasem może się wydawać, że uczynili nieroztropnie, bo droga za Jezusem jest ciernista. Skarga Jeremiasza może się więc znaleźć w ustach niejednego wyznawcy Chrystusa: „*Stałem się pośmiewiskiem na co dzień, każdy szydzi ze mnie. Gdyż ilekroć przemawiam, muszę krzyczeć i wołać: Gwałt i zniszczenie! I tak słowo Pana stało mi*

się hańbą i pośmiewiskiem na co dzień". To ludzkie, ale na drodze za Jezusem nie może być tylko skargi cierpiącego serca, lecz rozlegać się na niej powinno uwielbienie dla Boga: *„Śpiewajcie Panu, chwalcie Pana, gdyż wybawił duszę biednego z mocy złoźników*".

„Duszo, drogo odkupiona,
Bądźże Panu poświęcona!
Wielbij wieczną miłość Jego,
Grzech gładzący świata tego.
Przybij swe do krzyża złości,
Odtąd żyj w świątobliwości”

* * *

„Skoro mamy czas miłosierdzia, nie pobłażajmy sobie, nie ociągajmy się, nie mówmy: Bóg zawsze przebacza. Zrobiłem wczoraj, Bóg przebaczył; czynię dziś, Bóg wybacz; postąpię tak i jutro, bo Bóg przebaczy. Zwracasz uwagę na miłosierdzie Boże, a nie lękasz się sądu” (Augustyn)

„Co to znaczy mieć za fundament Chrystusa. O samym porównaniu tym jak najprędzej zauważymy: w budowlu nic nie jest cenione więcej od fundamentu. Kto tedy w sercu swym ma Chrystusa w taki sposób, że nie przekłada nadeń ani rzeczy ziemskich i doczesnych, ani nawet słusznych i dozwolonych, ten ma za fundament Chrystusa. Jeśli zaś je przekłada, to choćby się zdawało, że wyznaje wiarę Chrystusową, to jednak Chrystus, nad którego przekłada takie rzeczy, nie jest w nim podwaliną” (Augustyn)

„Znak Chrystusa i krzyż Chrystusowy to wielka rzecz. Dlatego tym, tak bezcennym znakiem należy oznaczyć coś wielkiego i cennego. Cóż bowiem pomoże, jeżeli złotym sygnetem wyciśniesz pieczęć, a pod nią ukryjesz butwiejące plewy? Cóż nam pomoże, jeżeli znak Chrystusa kładziemy na czole i na ustach, a wewnątrz duszy chowamy zbrodnie i grzechy? Kto bowiem źle myśli, źle mówi, źle czyni, i nie chce się poprawić, to gdy się żegna, grzech jego się nie zmniejsza, ale powiększa” (Cezary z Arles)

ks. Manfred Uglorz